

Czy Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii pójdzie w ślady Holandii i Belgii i zalegalizuje eutanazję?

Wywiad z prof. dr Ilorą Baronessą Finlay of Llandaff, członkiem Izby Lordów Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii

Will United Kingdom follow Dutch and Belgian example and will legalise euthanasia?

Ilorą Finlay jest wspaniałym i zawsze aktywnym lekarzem, profesorem medycyny paliatywnej w Cardiff (Walia) oraz członkiem Izby Lordów. Przez ostatnie lata zajmuje się głównie opozycją przeciw legalizacji eutanazji i wspomaganego samobójstwa w Wielkiej Brytanii.

„Może jestem trochę staromodna, ale wciąż nie mogę sobie jeszcze wyobrazić, żeby zadaniem lekarza miało być zabijanie pacjentów”.

Profesor Finlay uczestniczyła w Komisji Izby Lordów, która sporządziła bardzo obszerny raport (kwiecień 2005 r.), mający zbadać podłoże do ewentualnego wprowadzenia nowych przepisów dotyczących eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Komisję zwołano po wniesieniu do parlamentu osobistego projektu nowego prawa przez Lorda Joffe (marzec 2004 r.). W ramach pracy tej komisji przyjęto oświadczenia ponad 60 organizacji zajmujących się problemami końca życia, w tym występujących za eutanazją i przeciw eutanazji. Przesłuchano ponad 140 ekspertów z różnych dziedzin. Członkowie komisji odwiedzili także kraje, w których już od dłuższego czasu eutanazja jest zalegalizowana, w tym Holandię, Stany Zjednoczone (stan Oregon), a także Szwajcarię. Komisja otrzymała ponad 14 000 listów i e-maili od osób prywatnych.

Czy członkowie komisji byli bardzo podzieleni w swoim osądzie na temat tego, co słyszeli od ekspertów i ludzi postronnych? Jak wyglądał ten proces?

O tak, komisja była bardzo podzielona. Dyskusje były nieskończenie długie i zażarte. Komisja miała zakończyć prace przed wyborami do parlamentu, czyli w maju 2005 roku, ale właśnie z powodu znacznych różnic zdań tego terminu nie mogliśmy dotrzymać. Zdecydowaliśmy, że poprzestaniemy na podsumowaniu argumentów obu stron, kierujących uwagę na pewne sprawy, ale nie będziemy się starali uzyskać konsensusu. Debata parlamentu nad naszym raportem odbyła się 10 października. Ale o tym może za chwilę.

Jakie punkty wydały się najważniejsze w tej dyskusji?

Między innymi to, że wspomagane samobójstwo i eutanazja powinny być rozpatrywane jako dwie zupełnie odrębne kwestie; nie można ich łączyć. Tak jest w Oregon, ale także w Holandii, gdzie są one dozwolone, jednak uznaje się je za zdecydowanie różne sprawy.

Druga sprawa, na którą zwróciła uwagę Komisja Izby Lordów, to fakt, że według wyników sondaży większość obywateli Zjednoczonego Królestwa

stwa popiera zmianę przepisów. Jednocześnie jednak stwierdzono, że przy obecnym stanie świadomości społeczeństwa odpowiedzi na tak trudne tematy, jak eutanazja czy wspomagane samobójstwo, należy interpretować z wielką ostrożnością. Według opinii ludzi postronnych, nadsyłających spontanicznie listy do Izby Lordów, podział był inny — zwolenników było mniej więcej tyle samo co przeciwników.

Czy w Zjednoczonym Królestwie istnieje ukryta lub nielegalna praktyka, podobnie jak w Holandii przed legalizacją eutanazji?

To pytanie rzeczywiście stawiano wiele razy lekarzom i innym profesjonalistom w kraju. Nic nie wskazuje na to, żeby tak było. Istnieje wręcz zupełnie odwrotna tendencja. Na skutek skandalu wokół osoby dr. Shipmana — angielskiego lekarza, który w ciągu 40 lat praktyki dokonał skrytego zabójstwa kilkuset swoich pacjentów — lekarze bardzo boją się posądzenia o zabójstwo, więc przepisują zbyt małe dawki leków przeciwbólowych i nasennych, przez co wielu pacjentów niepotrzebnie cierpi. A zatem sytuacja, która istniała kiedyś w Holandii, gdzie często dokonywano eutanazji nielegalnie (wyroki tolerancyjnych sądów brzmiały najczęściej: „winny, ale nie powinien być ukarany”) w Zjednoczonym Królestwie jest obecnie zupełnie inna. Niegdyś w Holandii stwierdzono, że ponieważ eutanazji dokonuje się bardzo często, lepiej ją zalegalizować, niż dążyć do ukarania większej części społeczności lekarskiej. Podobna sytuacja w Wielkiej Brytanii jest nie do pojęcia.

Czy w społeczności lekarskiej w Zjednoczonym Królestwie, podobnie jak w całym społeczeństwie, przeważają zwolennicy eutanazji i wspomaganego samobójstwa?

Tego do końca nie wiadomo. Myślę, że niewielu kolegów zdaje sobie sprawę z tego, że być może wkrótce będą podlegać naciskom rodzin i samych pacjentów, aby dokonać eutanazji lub pomagać w samobójstwie. Raczej niewielu lekarzy jest na to przygotowanych. Nie wiadomo, jak będzie wyglądało głosowanie w Izbie Gmin. To problem całego projektu Lorda Joffe. Nie dysponujemy niezależnymi

danymi zarówno na temat nastrojów społeczeństwa, jak i poparcia (lub jego braku) wśród ewentualnych wykonawców tych przepisów. Tak więc wszystko się jeszcze może zdarzyć. Oficjalnie rząd Tony Blaira nie zajął żadnego stanowiska w sprawie eutanazji, co nie jest dziwne, ponieważ projekt ustawy Lorda Joffe jest jego projektem prywatnym. Rząd zajmie się nim dopiero wtedy, gdy Izba Gmin większością głosów uzna to za stosowne.

Czy jest Pani zadowolona z prac komisji i wydanego niedawno raportu?

Trudno powiedzieć. To jest proces demokratyczny, mający swoje prawa i tradycje. Cieszę się, że raport napisano prostym, łatwym do zrozumienia językiem; ujmuje on różne aspekty problemu. Dalszy los tego procesu zależy od dojrzałości społeczeństwa, ale także od kręgosłupa moralnego i etycznego lekarzy oraz innych profesjonalistów. W każdym razie raport jest kompletny. Wszyscy, którzy mieli coś do powiedzenia i chcieli to publicznie uczynić, otrzymali taką szansę.

Czy Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii pójdzie w ślady Holandii i stanu Oregon?

Nie wiadomo. Na pewno eutanazja jest w tej chwili mniej pożądana niż wspomagane samobójstwo. Dziesiątego października odbyła się debata w Izbie Lordów nad projektem Lorda Joffe. Jak zwykle było dużo głosów poparcia, ale i głosy sprzeciwu były bardzo silne. Po drugim czytaniu projekt ustawy odesłano do Izby Gmin, gdzie według mnie ma niewielkie szanse na powodzenie. Rząd Tony Blaira nie będzie chciał ryzykować przy okazji takiej debaty, która może być bardzo spolaryzowana, a jej wynik jest zupełną niewiadomą. Jeżeli projekt zostanie odłożony, to może Lord Joffe w tym czasie pójść na zasłużoną emeryturę.

Życzymy wytrwałości w tej walce i mamy nadzieję, że brytyjskie społeczeństwo okaże dojrzałość i dostrzeże długoterminowe zagrożenia wynikające z legalizacji eutanazji czy wspomaganego samobójstwa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: dr Zbigniew Żylicz